

TADEUSZ SPITTAŁ

Wzajemnie nie skończyliśmy, wpadliśmy na pomysł przekazania Ci dalszej rozmowy z nami to znaczy z Dolkim i ze mną na tematy które nas wszystkich interesują, zacząłem od więzienia w Baranowiczach i od wyjazdu... od przekroczenia powiędzmy sobie granicy dawnej naszej polskiej, i od Niegorełoje miejscowości już na terenach Związku Sowieckiego gdzie w tym czasie już znajdowało się sporo oficerów różnego autoramentu gdzie znalazła się policja, oddział drugi, żandarmeria, gdzie znalazło się sądownictwo i masa naszej inteligencji, mały przekrój społeczeńs twa. Jak wiesz już z naszej rozmowy że tak nas posegregowano, część oficerów tylko przeznaczono do obozu w Starobielsku i do drugiego obozu oficerskiego o którym niewiedzieliśmy niewiedzieliśmy dokąd jedziemy. W Łozielsku natomiast pozostałe zwoady jak żandarmerii i o tym co już wspomnianem przewieźli do Ostaszkowa. Starobielsk...do Starobielska jechaliśmy przez siedemnaście dni o chlebie trzy czy cztery razy w ciągu tego czasu karmiono nas bardzo słoną rybą, no naturalnie wszyscy chcieliśmy pić, byliśmy bardzo spragnieni i ci którzy zlakowali się na rybę nie przegłodowali się no to ci cierpieli nęki Tantalasa ba rzeczywiście pragnienie było bardzo dokuczliwe. Potem wysadzono nas na stacji w Starobielsku s do obozu w którym przesiedziałem aż do 13 maja 1941 r. musieliśmy jeszcze parę kilometrów dojść. Obóz to był dawny klasztor w którym podczas rewolucji rozstrzeliwano tych ludzi którzy się nie godzili z systemem który miał przyjść. Tego dowódcz znaleźliśmy na murze klasztornym wewnątrz klasztoru - pociski które leżowały w murze świadczyły o tym co się działo. Przyjechałem do obozu w połowie... pod koniec października, a nie w listopadzie jak Ci mówiłem... pod koniec października i tam znalazłem nawet i niektórych kolegów i sporo znajomych, czy z Komorowa ze szkoły oficerskiej, czy z terenów powiędzmy sobie Naszego Podola, Czortkowa, Tarnopola i innych. W sumie około cztery tysiące oficerów. Była mała grupka podchorążych no i para cywilów było

Jednastego listopada w święto Niepodległości obchodziliśmy w małej cerkwi bo na terenie obozu starobielskiego były dwie cerkwie: mała cerkiew i duża cerkiew. W małej cerkwi były prycze pięcioletowe a w dużej cerkwi był magazyn zboża który z resztą z początkiem 1940r. my rozładowywaliśmy wyworzono na zewnątrz dokąd? to niewiem. Jednasty listopada jak już mówiłem zorganizowali: inż. Kwolka, rotmistrz Kuczyński był i podchorąży Pokładzki i grupa oficerów którym na tym zależało, którzy wcześniej już ocknęli się z szoku który wszyscy cały naród doznał, ci się zajęli właśnie tym. Mieliśmy księdza, ktoś jak chciał się wyspowiadać to wyspowiadał się a nawet mógł przyjąć komunie świętą, było parę mów - prosto żeby podciągnąć ducha tych wszystkich którzy na duchu już upadli. Zaraz po tej uroczystości - mieliśmy obstawione wszystkie dojścia do tej małej cerkwi także to wszystko grało i na czas zdążyliśmy, niemniej jednak władze bolszewickie dowiedziały się o tym i w dzień czy dwa organizatorów - mieli dokładne wiadomości - i tych organizatorów wywieźli w jakim kierunku? gdzie? niewiadomo.

Jeżeli chodzi o obóz starobielski - no życie w obozie wiadomo jak się układało, ponieważ było bardzo dużo ludzi świątliwych nawet i profesorowie uniwersytetów, specje wojskowi, jak tylko z tego marazmu ocknęliśmy zaczęto organizować odczyty, różne pogadanki na tematy czysto fachowe, często na tematy wojskowe. Ja sobie przypominam że byłem wściekły - bo jak taki spec wojskowy zaczął mi mówić że przewiduje nasz pobyt w niewoli będzie trwał pięć lat dlatego że wojna się szybciej nie skończy to dlatego byłem wściekły, no naturalnie, nie chciałem przesiedzieć w niewoli, zrozumiała rzecz, no więc tak się nasze życie układało. W 1939 r. przed Bożym Narodzeniem otrzymałem paczkę z domu od matki - przez Zaleszczyki - Bolek i Lusja Marszałek, przywieźli ją do Zaleszczyk i ja ją otrzymałem przed Bożym Narodzeniem, a w paczce był list, jasna rzecz że list był ocenzurowany niemniej jednak dowiedziałem się z niego że wszystko będzie dobrze... "nie martw się nie składam Ci życzeń świątecznych dlatego

ka święta spędzimy razem"... i okazało się że wszyscy byliśmy w błędzie. Moje nadzieje dopiero zachwiały się wtedy kiedy zaczęto przed kwietniem 1940r. puszczać pogłoski że bolszewicy nas albo wymieniają z Niemcami - wyślą nas po prostu do obozów jenieckich niemieckich albo wyślą do krajów neutralnych - to były pogłoski. Ale jeszcze wróć troszeczkę do tyłu, przepraszam że Cię tego... nie wspominałem o tym. Pod koniec listopada wyjechała z powrotem na teren polski grupa nauczycieli wyreklamowanych przez ludność miejscową z tarnopolskiego województwa, między innymi wyjechał podporucznik nauczyciel Kolendo...czy Komendo?. I tak nawiązaniem przez niego kontakt z Lusią Marszałek a przez nią z moją matką i z rodziną, to tyle dygresji do tyłu. Więc wracam jeszcze do tego jak zaczęła się wywózka ze Starobielska, po prostu czym się kierowali w doborze, formowaniu grup które w maju... przepraszam nie w maju a w kwietniu zaczęły wyjeżdżać w nieznaną właściwie, bo niebardzo wierzycielski w te pogłoski - zaczęły się wyjazdy. Zazdrościliśmy tym kolegom którzy wyjechali w pierwszych transportach, grupki po osiemdziesięciu, po stu, stu dwadzieścia osób, to wszystko porządkiem bardzo dokładna rewidacja oglądali uważnie nawet aż w dziurki do nosa. Obawiali się żeby Bóg Boże ktoś nie poknął jakiejś tyłki czy coś, nie wiem w każdym razie ta rewizja była bardzo bardzo szczegółowa. No więc wyjazdy. Ja wyjechałem ostatnim transportem ze Starobielska z Majora Eugen-Czapskim, no i jeszcze trzynastu nas było. W obozie w Starobielsku pozostało pięć czy sześć osób takich którzy mieli tam swoje życie na imbie chorych dokonczył bo byli ani do transportu ani do życia niezdolni- do dalszego życia niezdolni. Z tego obozu - mówię o moim transporcie- zapakowano nas do wagonu więziennego nie do towarowego a do wagonu więziennego z bardzo mocną obsadą NKWD. W przedziałkach w wagonie tym odcyfrowaliśmy napisy naszych kolegów którzy jechali w tym kierunku..."jedziemy na północ"... i nazwiska były też, ja niestety żadnego z nich nie znałem, tak że nie tego..., ale pamiętam tą sprawę, właśnie tą sprawę bardzo dobrze. Jechaliśmy parę dni i prze-

wie ziono nas z Kijowszczyzny do Pawliszczew Boru to była smoleńska obłaść , w rejon Smoleńska , to jest właśnie ten rejon gdzie później odkryto groby katyńskie . Katyń to nie była miejscowość , najbliższa stacja to była stacja Babinino , a Katyń to był lasek lasek w rejonie tej te go... i tam właśnie ci nasi koledzy potem... nie wszyscy ale tam jak ja się oriętuję a przypuszczam że dobrze się oriętuję to tam odnaleziono zwłoki oficerów z Kozielska być może że była jakaś mała grupa oficerów ze Starobielska która tam wylądowała - no więc to był Pawliszczew Bór , ale jak przypuszczam że bolszewików skłoniło do przetransportowania nas w inny rejon aneksja Litwy , Łotwy i Estonii bo początkowo wiesz że przecież Litwa była państwem niezależnym ale potem entuzjastycznie wszyscy obywatele prosili Związek Sowiecki żeby ich przyłączył do Związku, do dużej rodziny sowieckiej. Tak , no więc przewieziono nas do obozu w Grażowcu , a to był rejon Kologdy tam już były i białe nocce, tam jak w każdym obozie były przyce z którymi zdążyliśmy się w tym czasie oswoić , nie mogliśmy tylko przywyknąć do pluskiew, które kapaly z przyce strumieniami po prostu, nie mogliśmy się przyzwyczaić do uszy które nas śarły, pomimo tego że jak ktoś miał nawet jedną koszalinę to ją starał się w wodzie - mydła nie było - przeprać. Starano się jakoś tę higienę utrzymać, no niestety warunki były takie że te rzeczy miały miejsce . W obozie w Grażowcu znalazły się małe grupy zebra... więc z Pawliszczewa, w Pawliszczewie tym jeszcze w smoleńskiej obłaści nasza grupka trzynastu przyszedła do obozu gdzie spotkaaliśmy już jedną czy dwie grupy z naszego obozu w Starobielsku i z obozu w Kozielsku i w Ostaszkowie, bardzo małe grupy w sumie około 180 nie powiem że oficerów bo tam był przekrój całego społeczeństwa , jak ba byli nawet więźniowie z Łańszek tak że to przekrój rzeczywistości społeczeństwa jak więźniowie byli z więzienia tam tego no to wiesz... , no ale wracam znova się cofam , ale tym razem wracam do Grażowca , no więc w Grażowcu było około tych 180 i

Po jakimś czasie jak zaczęła się wojna i tam zaczęło się normalnie, odczyty, wykłady jakies różne, chór, niektórzy uczyli się języka angielskiego niektórzy zajmowali się ... inni nawet studiowali historię W.K.P.B. takich było mało no bo niesz niewiele znało język rosyjski i cierpiało trochę, dużo chorych było. Po jakiś kilka miesiącach a to było już wiosną 1941r. już jak wybuchła wojna z Niemcami pewnego dnia dołączyła do nas grupa oficerów którzy byli internowani w 1939r. w jesieni na Litwie przeszli tym samym szlakiem o którym Ci wspominałem to znaczy przez Kozielsk i przez Pawliszczew Bór do Grawowca do naszego ostatniego obozu, a tam spotkałem już moich znajomych i kolegów z Czortkowa tam nazwiskami... bo ja wiem? była grupa oficerów wyższych, mówię o tym dlatego że potem jeszcze będzie o nich mowa, był pułkownik Szarecki szef służby zdrowia potem w Korpusie, no po wojnie wrócił do Polski zdaje się że był szefem służby zdrowia tu w Polsce. Pozatym: pułkownik Kinstier, pułkownik Berling, pułkownik Hierkowski, pułkownik Dukojasuski, pułkownik Morawski, pułkownik Dudziński w sumie dziesięciu czy jedenastu, był też kapitan Rozca-Bawadzki z broni pancernej który potem dołączył do wojska ludowego - podobno dosze aż do jakichś zaszczytów tego... bo miał inaklinację w tym kierunku. Więc tak to wyglądał Grawowiec, była też, muszę wspomnieć tutaj bo to było kuriozum była mała grupa oficerów francuskich którzy niewiem w jaki cudowny sposób znaleźli się na terenie Związku Sowieckiego, sąsiedowali z nami przez druty, naszy, nasze kontakty współżycia polegały na tym że myśmy po naszej stronie śpiewali "Boże Coś Polskę", "Jeszcze Polska Nie Zginęła", a oni śpiewali "Marsyliankę", czyli to widzisz w jednym kotle wszyscy siedzieliśmy. No więc tak się dni ciągnęły dopuki Niemcy nie uważali za stosowne pchać się dalej na wschód, modliliśmy się żeby przyspieszyli to, bo już byliśmy niecierpliwymi, uważaliśmy że im prędzej oni przyjdą tym prędzej w przeciwnym kierunku my będziemy szli już teraz do Polski z powrotem. No poza tym na murze udało mi się wyrysować sobie trochę więcej dokładną

Mapę Europy no i Związku Sowieckiego. Akcja poruszała się bardzo szybko , tak że znowu byliśmy pełni nadzieji. Przesuwaliśmy codziennie , były dy żury przy tej mapie i chorągiewki przesuwały się coraz szybciej naprzód, wreszcie doszło do umowy Majski - Sikorski

Przypuszczam że mówię o rzeczach które Tobie są znane , no ale to są moje osobiste przeżycia i moje wspomnienia więc... i zaczęła się tworzyć armia na terenach Związku . Mieliśmy do obozu w Grazowcu jedyx ny... , jeden jedyny obóz oficerski o którym było wiadomo.

Przyjechał generał Anders którego Prezydent mianował Naczelnym Wodzem Armii na terenach rosyjskich i przyjechał generał Szyszko-Bohusz z Angli z ministerstwa spraw wojskowych polskiego, już w Londynie.

Więc to był nasz pierwszy kontakt ze światem zewnętrznym, cieszyliśmy się bardzo mieliśmy wiadomości o niektórych kolegach o znanych jednym słowem na nowo duch w narodzie odżył i byliśmy pełni nadzieji . Podzielono nas wszystkich na zawiązki przyszłych dywizji na kadre do przyszłych dywizji. Ja trafiłem do ... jeszcze przed wyjazdem proponowano nam , powiedziano nam że mamy do wyboru albo wstąpić do armii sowieckiej albo do drugiego... do armii polskiej która się będzie formowała. No naturalnie ci którzy studiowali z historię partii poszli tamtędy, niewiele jeszcze raz podkreślam niewiele ich było , no więc podzielono nas na zawiązki i ja zawędrowałem do Tatiszczewa nad Wołgą , to koło Saratowa było. Tatiszczewo było koło Saratowa , tam do Saratowa jeździliśmy od czasu do czasu bo trudno i darmo byliśmy głodni . Głodni byliśmy i dlatego zwiedzaliśmy okoliczne kolchozy, gdzie od czasu do czasu tę żywność można było zdobyć. Po tem była ... przyszły pierwsze mundury , bo arozy ponad 40° C , obóz letni armii sowieckiej my byliśmy i głodni , niedokarmieni , schorowani , raczej wyglądało nie na jakąś armię a na tego... towarzystwo wzajemnej adoracji, ja wiem...

No więc początkowo było źle, potem kopaliśmy ziemianki bo było za zimno, wkopaliśmy się w dół nakryliśmy to trawą i darnią i tak że było tam ciepło w ziemi ale było bardzo dużo wilgoci.

Warunki były naprawdę bardzo ciężkie , no i w tym momencie bardzo cieszylismy się że mogliśmy się ćwiczyć z karabinem w rękę , ale karabin z drzewa , ten miał taki patyk tamten miał taką żerdkę każdy coś w rękę miał , ćwiczenia odbywał już bardziej normalnie Potem otrzymaliśmy umundurowanie angielskie niecałkowite, bo musisz wiedzieć że na namiot była jedna para butów to w kolejce musieliśmy chodzić załatwiać się tego... jeden czekał na drugiego buty te same odbywały taką ilość podróży ilu było mieszkańców namiotu . No i potem jak dostaliśmy już te mundury przyjechał do nas generał Sikorski wizytować tę armię , dowódcą dywizji był w tym czasie generał Boruta- Spiechowicz dziarski chłopak i bardzo tego... dzielny oficer. Dowódcą 13 pułku był pułkownik w tej chwili... ale potem ponownie. Czternastego pułku był pułkownik Salik potem generał , a 15 -ego pułku był pułkownik dyplomowany Szymalski , który przed wojną był pitochem wojskowym w Berlinie, w tej chwili nie mogę sobie jeszcze przypomnieć dowódcy 13-ego pułku no ale to najest to takie bardzo ważne . Po wizycie, wizyta Sikorskiego wypadła bardzo uroczysto bardzo tego... Zaczęło się nabożeństwo dla całej dywizji co się mogło zmieścić w dawnym klubie który był opróżniony i oddany do naszej dyspozycji , no i więc reszta siedziała na dworze i modliła się na dworze. Nie odzimo ale bardzo byliśmy zbudowani tym że wśród żołnierzy w zachmanach często widziałeś obywateli sowieckich widziałeś... których potem chrascił dzieci czy konanie rozdawał nasz kapelan dywizyjny. Po wyjeździe Sikorskiego zaczęły się szkolenia no dobre no było takie jeszcze tego... że ponimo wszystko marziliśmy więc urządzaliśmy wioseczki po 15 ście kilometrów całymi pułkami szło się do lasu i z tamtąd kto miał siłę to brał się za duży kawałek jakiegoś tego... pienia, a ktoś inny łamał sobie inną gałąź jak nie miał siły z powrotem do tego... Wielu podarało sobie nogi , uszy wielu potem chorowało . No ponieważ warunki te były bardzo paskudne a między czasie zaczęło napływać do obozu tej dywizji ccha... to ja ciągle mówię dywizji piątą, ale była jeszcze i dywizja szósta w

Tockoje , no to tam też te same mniej więcej rzeczy się działy
taki sam mniej więcej pater był , tak że onia wspominał tylko że
była dywizja w składzie a rmi na terenie Związku. Ponieważ z
różnych obozów zesłania z więzień zaczęli napływać ochotnicy do
wojska no więc zdecydowano poszeżyć troszeczkę o jedną czy dwie
dywizje między innymi dywizja siódma miała powstać w Uzbekistanie
w Kermine . Ja znowu zostałem , bo byłem jednym z młodszych , zosta-
łem wyznaczony właśnie jako załóżek jako kadra tej nowej dywizji
i tego... pojechaliśmy tam no i tam trafiliśmy na bardzo gorący
klimat , burze piaskowe no i te same historie pod namiotami pod
tego... tak że wesoło nie było. Tam dołączyło wiele ludności cywi-
lnej i tam te zaczątki, biedne zaczątki w łachmanach zaczął dziesią-
tkować wpierrw tyfus brzusznyma potem tyfus plamistybo to wszystko już
jak historia się powtarza ciągle było zawszawione niedożywione , z
głodu ludzie umierali i tego... taką scenę Ci nogę powiedzieć tylko
że w Uzbekistanie drzewa było bardzo mało , ludzie umierali jak
muchy , tam gdzie jak poszedł gdzieś do latryny to tam kończył życie
bardzo nieromantycznie ale kończył życie tam i mieliśmy tylko jedną
trumną zbitą z desek , jeden pasażer, jednego pasażera wyrzucało się
z trumny i trumna z powrotem i drugiego się przenosiło i tak w sumie
tych obrotów było z pięćdziesiąt, sześćdziesiąt dziennie zależy jak
tego... śmierć żniwo zbierała napatrzyłem się temu wszystkiemu dla-
tego że miałem funkcję adiutanta pułku , przebiegała właśnie ta trasa
na pagórek gdzie tych biednych ludzi chowaliśmy, to jest jeden taki
epizod drugi epizod to było tak zwane kasyno oficerskie , kasyno
oficerskie - stołowaja. Stołówka w której myśmy dostawali kawałek
chleba i galop zapkę , bo innej żywności nie było , no i jak stra-
sznie mnie przykro.... KONIEC PIERWSZEJ STRONY KASETY

Pierwszą część Czesia skończyłem wspomnieniem o ludności cywilnej
która przez oina zaglądała do naszej stołówki , chleba który otrzy-
mywałem z tą zapką nigdy nie zjadłem sam a oddawałem im bo to było
potworne , ludzie tak wygłodzeni i takie, tak pośledliwie patrzyli

na te ... ten kawałek chleba że musiałem oddać im to, no więc ... no Czesiek tuteż jestem jeszcze ciągle w tym Kermine , do czasu kiedy gdzieś w marcu może w 1942 r. wyjechał pierwszy po... do Persji po uzgodnieniu tych spraw z rządem rosyjskim , tu muszę zadać kategorycznie kłam tym wszystkim którzy twierdzą że wyprowadził i uciekł z Rosji z wojskiem , wtedy kiedy w krytycznym momencie znajdował się Związek Sowiecki , to wszystko jest wierutny kłamstwo ! Czy wyobrażasz sobie że ze Związku Sowieckiego można było uciec całą armią ze sprzętem umundurowaniem i tego... To wszystko zaprzecza tym twierdzeniom . Wyjechaliśmy z Rosji w dwóch transportach , jeden ... pierwsza tura była mniej więcej w marcu . Ja wyjechałem drugą turą Przez ... baza przejazdowa ostatnia na terenie Związku była w Krasnowodzku . Komendantem bazy był pułkownik Berling - jeden z tych właśnie o których Ci wspominałem poprzednio , których wywieziono pod Moskwę na daczę i tam potem w doskonałych warunkach siedzieli a potem wrucili nie wrucili a wstąpili do armii która się tworzyła Muszę przy tym jeszcze wtrącić że pułkownik Berling był w czasie pobytu na terenie Związku szefem sztabu piątej dywizji . Jeśli chodzi o stosunek oficerów do niego to był właściwie poprawny on i jego stosunek nawzajem. Łatwo mieliśmy dostęp do niego w każdej chwili i to mu trzeba na plus policzyć no więctego... Wyjechaliśmy przez Krasnowodzk przez morze Kaspijskie podczas podróży do Persji. Podczas podróży pozbyliśmy się blaszanek , które ludzi trzymały przy życiu, bo bez blaszanki nie mogłeś dostać żadnej żywności. Blaszanka, to był skarb jedyny i wyobraż sobie , jak ludzie płakali na statku jak im kazano te blaszanki wrzucić do morza. Przyjechaliśmy do Persji i wieczorem kolumna się wyciągnęła. Maszerowaliśmy może kilometr, może dwa i przystanęliśmy dla wypoczynku z daleka ogniki i namioty, do podeszło I.T.S.-ki już z armii łączniczej służby kobiet angielskiej każdy żołnierz otrzymał pudełko papierosów i zapalniczki i cała kolumna świeciła ognikami - tymi z papierosów. W Persji w Pachlewi bardzo krótko mój pobyt trwał , bo transportem pojechaliśmy do Iraku . W Iraku był już pierwszy ... ci którzy przyjechali pierwszym transportem i znowu zaczęła się reorganizacja. Zaczęło się szkolenie ale tylko ze względu na klimat , od godziny piątej rano do godz. siódmej, potem siedzieliśmy pod namiotami , pokryci moskiterą przeciwko komarom które malarie tam nanosiły na nas , no i przeżywaliśmy okres rekonwalescencji no i potem po przeszkoleniu po przereorganizowaniu się był wyjazd do Włoch . Ja oczywiście w ramach trzeciej dywizji wylądowałem w Taranto no i potem cały szlak ten włoski,

potem przez odcinek ~~ad~~ajatycki aż do Bolonii z tym oddziałem przeszedłem . Po wojnie , po zakończeniu działań wojennych wyładowałem w centrum wyszkolenia armii na południu Włoch . No i tam zaczęli napływać oficerowie i szeregowi z obozów niemieckich , z armii podziemnej we Francji no i nawet częściowo z kraju z brygady świętokrzyskiej czy z A.K. Po zakończeniu działań wojennych , czekała nas dalej... wędrówka dalej . Jeszcze muszę cofnąć się do tyłu , że Jałta bardzo w nas ... bardzo nam dokuczyła no ale co było robić nie było innego wyboru ~~xx~~ , musieliśmy walczyć do końca . Walki skończyły się Bolonią no i potem już było zawieszenie ... nie zawieszenie, no ale koniec wojny . Do Angli przyjechaliśmy i tu znowu jak po wojnie jak we Włoszech mieliśmy warunki doskonałe . Tak przyjechaliśmy do Angli , jesień deszcze mgły no i znowu byliśmy jakiś czas głodni bo nie przewidziano zaopatrzenia na taką ilość ludzi którzy prawie równocześnie tam napływali . W Angli no samopoczucie było pieskie bo właściwie Churchill powiedział Andersowi , że wy nie jesteście potrzebni nam tutaj więcej - wracajcie , nie każdy mógł wrócić wiadomo nasze tereny przeszły do Związku Sowieckiego no jasna rzecz że jak człowiek raz tą wycieczkę odbył , to drugi raz niechciał jej powtarzać bo już znał zresztą te rzeczy z bliska , przeszedł to na własnej skórze . Jeżeli chodzi tu w Angli ci którzy się zdecydowali to pojechali część z nich na wschód ja osobiście zdecydowałem , że raczej trudno by mi było w tym momencie wracać nie mniej jednak tensknota za krajem gnębiła wszystkich . Dzisiaj , po tylu latach nabolesniejszą sprawą dla mnie to, to że do własnego kraju muszę ubiegać się o wizę wjazdową czy przejazdową czy jak to nazwać - to dla mnie nabolesniejsza sprawa Bardzo bolesną sprawą z tego że właściwie do ... tam do naszej budy żeby ją jeszcze raz przed zamknięcie oczu oglądnąć i żeby jeszcze raz przeżyć tamte czasy młodości pięknej którą mieliśmy , no to dlatego zdecydowałem siedzieć tam . Czy dobrze zrobiłem - bo ja wiem? to się okaże . Jeszcze jeżeli chodzi o naszych kolegów z Tarnopola. ~~xx~~ Na terenach Związku spotkałem tylko Zenka Czajkowskiego którego znasz , bardzo króciutko z nim rozmawiałem , miałem wyjechać z grupą tych dziesięciu o których Ci też mówiłem . Nie stety nawrócono mnie z pod bramy , dlaczego ? nie wiem . Na środkowym wschodzie spotkałem Staszka Pikcholca , Janka Janusza Kwiatkowskiego , Tadzia Wisieckiego to z tych młodszych Ludka Sosińskiego to naszego kolegi część z nich była w lotnictwie część w innych oddziałach , część pojechała z Angli w świat dalej część wracała jednak do Polski . No i jeszcze był Staszek Wandzilak , Czesiek Szamolewicz, Jasio Skorek , Łysakowski Jasio Czarnowski, to wszystkie te nazwiska które... moich osobistych kolegów to wiesz kto mógł być . No co gdybyś wiedział gdybyś chciał jeszcze jakichś wyjaśnień czy coś będę ... ja święcie wierzę w to

że bądziemy mieli okazję porozmawiać może na przyszły rok , wspominałeś o tym może postaram zobaczyć się z Tobą i wtedy może porozmawiamy obszerniej i bardzo Cię przepraszam że może to wszystko chaotyczne , bardzo pobieżne ale ja muszę się przyznać że praktyki nigdy w tym kierunku nie miałem , jak miałem do odstawienia jakichś mów czy tego... to miałem do żołnierza do którego prościej i na żywo można było mówić . Teraz z odległości prawie pięćdziesięciu lat trudno mi mówić , trudno mi mówić i to musisz mi wybaczyć . Czesiu bardzo dziękuję za serdeczne przyjęcie i bardzo Ci dziękuję , tu jestem w tej chwili u Bolka adres masz. Otrzymałem od niego... za jego pośrednictwem otrzymałem książkę o której mówiliśmy a która została wydana "Wspomnienia o Grocie" . Tutaj Czesiu muszę jeszcze muszę Ci nadmienić że gdziekolwiek byliśmy to nigdy ani Polsce ani naszej budzie wstydu nie przynieśliśmy . Złożyliśmy naszą ofiarę ze względu na przywiązanie do Ojczyzny naszej . Mam nadzieję że kiedyś ocenią i nas także. Czesiu tu już z Bołkiem parę słów. .. Do Widzenia .

Tadeusz Spittal

Walim 1986r.